Nr. 49. Kraków, Sroda 29 Lutego 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii. Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Sentymentalizm rosyjski.

Przypomniały nam się *łzy* Suworowa, wylane nad dolą indyka w tym samym dniu, w którym po rzezi na Pradze gorąca jeszcze krew pomordowanych jej mieszkańców wołała o pomstę do Boga — a przypomniały się przy czytaniu artykułów gazet rosyjskich, omawiających mowę Bismarka i wrażenia, jakie p o w i n n a b y ł a zrobić w świecie słowiańskim. Powinna była, podkreślamy, bo taką opinię wyraziły dzienniki petersburskie i dzienniki moskiewskie. *Moskowskija Wiedomosti*, *Nowoje Wremia*, *Nowosti*, *Russkij Kurjer* i rozmaite *Wiestniki* czekały, wyzywały, zapraszały do wyrażenia tej opinii, a głównie szło im o nią ze strony *„porabosscenych“(!)* plemion słowiańskich w państwie austryacko-węgierskiem i po części w Poznańskiem. Nie doczekawszy się objawu *„niegodowanja“* (oburzenia) miłych braci, przyszli redaktorowie rosyjscy jednak do przekonania, że bądź co bądź, inaczej być nie może, tylko: mnóstwo narodów (oczywiście słowiańskich), poczytuje wojnę z Rosyą za b r a t o b ó j c z ą! I to nie tylko mniejsze narody, ale nawet Polacy poczytać ją muszą za bratobójczą. Taka jest opinia rosyjska i w taką a nie inną kazali wierzyć swoim czytelnikom i w końcu sami uwierzyli.

Dodajmyż, że ogłoszenie aliansu państwa austryacko-węgierskiego z Niemcami, mowa Bismarka i artykuły rosyjskie z u m i z g a m i przypadły jak na to równocześnie prawie z artykułami nawołującemi chórem: „Polskę zdławić należy.“ Taki jest sens wszystkich artykułów naukowych (?!) młodego uczonego p. Aksakowa i taki sens obecnie znowu odgrzewanej sprawy o „konieczności wyzucia z polskości katolicyzmu“ w kraju północno-zachodnim. P. Aksakow pozwala Polakom uważać Rosyę za ojczyznę, która zbłąkanym nie odmówi tak ojcowskiej opieki, jak *nastojasscym* (rzetelnym) Moskalom, pod warunkiem, byle przyjęli język moskiewski jako *obszczeliteraturnyj* (powszechny) słowiański i pozwala nadto dać się nam zabić pod sztandarami Moskwy w obronie jej przeciw naporowi pangermanizmu. A już tam, dodaje ten uczony, a za nim inni „najliberalniejsi“ — przymrużymy jedno oko, choćby Polacy nie chcieli przyjąć prawosławia.

Po tak wspaniałomyślnym wybuchu przyjaznych uczuć nastąpił inny, wybuch oburzenia na Austryę i Bismarka. Po tem odezwały się ubolewania nad dolą biednych Słowian w Poznańskiem i żal nietajony, że to nie Rosya, nie swoi, ale obcy żywioł dławi Polaków i inne plemiona. Nareszcie przyszło oburzenie, że prasa polska za granicami carstwa była tak „małoduszna“ i nie odważyła się zaprotestować przeciw zawartemu przymierzu na zgubę „ukochanych“ Słowian. — Elegij na tę nutę było tak dużo, że generalizujemy tylko opinie prasy rosyjskiej. Nigdy jeszcze ta prasa nie posunęła do tego stopnia zmyślania gorącej sympatyi dla braci Słowian, jak przy wzmiankowanej okazyi. Więc nawet w chwili tak stanowczej, tak ważnej — woła zgorszona opinia moskiewsko-petersburska — w chwili oczywistego zamachu na żywioł słowiański, nie okazujecie solidarności? Daremnie więc pracowaliśmy tak długo, namawiali, przekonywali, że zbawienie tylko w Rosyi, że Polska powinna się wyrzec mrzonki, że nie ma idei innej, tylko jedna wszechrosyjska, wspaniała, z widokami zjednoczenia Słowian od Bałtyku aż po Adryatyk — daremnie!! Na nasze odezwy, żadnego echa z wyjątkiem: Młodoczechów.

Tak, o tym wyjątku odzywa się z uznaniem *Russkij Kurjer* a łaje Polaków. Kto tam uznania tego pozazdrości stronnictwu czeskiemu, wolno się nam domyślać. Wymyślania zaś na Polskę nie mogą oburzać, przeciwnie, oburzałoby a przynajmniej powinnoby oburzać u z n a n i e, gdyż znaczyłoby tyle co oświadczenie: Polska znikczemniała! Wyrywanie się bowiem z objawami dobrej woli, o którą tak idzie oficyalnej i nieoficyalnej Rosyi, jest nie tylko niepolityczne, ale i sprzeczne z pospolitem poczuciem godności narodowej. Ktokolwiek uczy się zużytkowywać doświadczenia dawne i świeższe, nie zapomniał, z jakim cynicznym objawem w Rosyi powitano manifestacye dobrej woli kilku samozwańczych reprezentantów rzekomo polskiego programu ugody z Moskwą. Przewidywali taki skutek wszyscy niezaślepieni, wszyscy, którzy wiedzą dokładnie, iż jedynym czynnikiem politycznym Rosyi urzędowej i jej społeczeństwa względem Polski — jest nienawiść, niekiedy maskowana, niekiedy słabnąca, gdy idzie o wyprowadzenie w pole innych plemion słowiańskich, albo o pogrożenie Europie, iż Rosya ma w ręku klucz sytuacyi, a kluczem tym: obiecanki dla żywiołu polskiego

Podobny wiatr powiał i teraz od opinii publicznej w Rosyi. Ale na stanowiska tem wytrwały, a raczej usiłują wytrwać tylko organa, kierowane ręką wprawniejszych publicystów. Spełniają oni półurzędową misyę dyplomatyczną. Żądzę zaboru moskiewskiego przedstawiają jako ideę, nurtującą czułe serca Moskali, oświadczając głośno, że to idea wyzwolenia Słowian z pod *igu* (jarzma niewoli) pangermańskiego. U mniej wytrawnych objawia się ta sama nienawiść, jak naprzykład w świeżym głosie p. Władymirowa, pieniącego się znowu, że kościół katolicki na Litwie nie został dotychczas *rospalaczony* i nie stał się wielikoruskim. Inni nakoniec ukrywają nienawiść pod płaszczykiem dobroduszności. Sławią się jako opiekunowie niedojrzałych politycznie marzycieli polskich. Tak właśnie postępuje *Russkij Kurjer*. Przeraża go myśl ewentualnej wojny Rosyi z Austryą, bo tylu Słowian po tamtej i po tej stronie godziłoby ciosami w piersi bratnie. Prawda, że to czułe? A dalej z głębi serca ubolewa, że w tej sytuacyi mogliby Polacy zapobiedz, złagodzić okropności bratobójczej wojny, czyli innemi słowy podać Moskwie rękę do zdrady przeciw Austryi, ale cóż, nie rozumieją swego interesu. Polacy nie pojmujący swego interesu i zapłakany nad tem wielbiciel absolutnego cara — czy to nie czarujący obraz miłości słowiańskiej? *Russkij Kurjer* roztkliwiony do granic nieokreślonych, gra przytem rolę z głupia frantowską solidaryzując się z admonicyą do Polaków swego korespondenta wiedeńskiego, p. Pazdireka. Pan ten, podobno Czech, wielce był zgorszony tem, że deputowani polscy w Radzie państwa nie okazali oburzenia gdy poseł Knotz żądał wciągnięcia traktatu austryacko-niemieckiego do artykułów ustaw państwowych. Taka piękna była okazya, mówi korespondent, wyrazić rzeczywiste zapatrywania i uczucia słowiańskie i nie skorzystali z niej Słowianie, Polacy nie pokazali nawet sympatyi, gdy jedyny głos stronnictwa młodoczeskiego, głos p. Herolda odezwał się w parlamencie Ale niezadowolony jest i z Herolda. Na to *Russkij Kurjer* robi uwagę od redakcyi: „Młodoczescy mowcy nie raz bardzo energicznie, śmiało i otwarcie protestowali przeciw polityce tłumienia narodowych dążności Słowian w Austryi, ale czemuż to oni sami tylko mają się narażać i bronić interesów słowiańskich? Mogliby i inni stanąć w ich obronie.“

W tem sentymentalnem westchnieniu rosyjskiego serca tkwi właściwy rdzeń myśli. Obrona interesów słowiańskich, a interesów moskiewskich, to synonimy w organach, którym się śni jeden wszechsłowiański język, a którym ma być moskiewski, najpiękniejszy, najbogatszy, najwyżej rozwinięty, jak zaręczał niedawno p. Aksakow. Inna jednak rzecz z zakończeniem apostrofy p. Pazdireka, apostrofy, którą organ moskiewski wydrukował na końcu elegii, której sens taki, że naród polski powinien się wstydzić, iż w uganianiu się za swojemi ideałami politycznemi, wyzuł się z uczuć słowiańskich; że dla podtrzymania swego znaczenia chwyta się środków nie zawsze zgodnych ze swoją godnością narodową.

Uniżony sługa sług carskich chce uczyć godności narodowej i robi tragiczną minę. W braku lepszego bohatera i to bohater w rzędzie wszechsłowiańskich *diejatielej*. Ale redakcya moskiewskiego organu mogłaby pouczyć swego pełnomocnika wiedeńskiego, że jest lichym aktorem politycznym. Godność narodowa, to obrona interesów Polski, ale nie farsy wszechsłowiańskiej. Linoskoków w tej farsie politycznej wielu, ale wszyscy już zdradzili się wiek i ich mistrze, z rzeczywistemi intencyami. Oszukiwać dłużej nie potrafią. W takich chwilach zawsze lepiej rozpocząć kuracyę z manii nawracania Polaków do wiary w miłość Rosyi, do miłości dla absolutyzmu i zbratania się z niewolnikami. — Nie pomoże nic nowa taktyka, która zasadza się na tem, że coraz częściej, systematycznie już teraz, nazywają organa prasy rosyjskiej Polaków — Słowianami. Płacząc nad Wielkopolską, mówią o Słowianach zachodnich.

Koroną tego sentymentalizmu rosyjskiego, jest głos jakiegoś kniazia Jenikiejewa z Borowicz. Kniaź wziął na ząb wyrażenie się księcia Bismarcka, że „Niemcy boją się tylko Boga“ i komentuje rzecz po swojemu. — „Bojaźń Boża — mówi kniaź, tam tylko, gdzie sąsiedzi nie wynoszą się nad sąsiadów, nie oszukują, nie przechwalają się. R u s s k i j e także żyją w bojaźni Bożej i są przekonani, że znajdują się pod okiem Boga, ale nie wynoszą się nad inne narody. R o s y a n i e o c h r a n i a j ą i k o c h a j ą i n n e n a r o d o w o ś c i, serce ich tchnie miłością dla innych narodów.“

Świetny to komentarz do czynów i artykułów rosyjskich, podżegających do wytępienia żywiołu polskiego. A jednak sentymentalny kniaź zapomina o tem i monituje dalej kanclerza niemieckiego.

„Powiadasz książe, że boisz się Boga, ale kto się Boga boi, ten postępuje uczciwie i sprawiedliwie. A może tak o sobie powiedzieć ks. Bismark? Nie i tysiąc razy nie! Nikt nie powie, że Niemcy dobrze postąpili, zabierając Danii Szlezwik i Holsztyn, że zniszczyli królestwo Hanowerskie przyłączając do Prus, że wydarli Francuzom Alzacyę i Lotaryngię i wzięli od nich olbrzymią kontrybucyę. Nikt nie przyzna, że Niemcy uczciwie robią germanizując Słowian“ i t. d. cała litania.

Natomiast Rosya uczciwie postępuje pragnąc zagłady narodowości polskiej. Ale to tylko dla tego, ażeby jej nie zatopiły fale germanizmu. Słowiańskość jej zostaje, choćby traciła charakter swój narodowy. To ostatnie słowo i dyplomatów i przyjaciół liberalizmu moskiewskiego i najuczciwszych w ich pojęciu Rosyan. Wobec takich postanowień, trzebaż mówić, cośmy robić powinni i przypominać, że niedorzeczne, obłudne, zbrodnicze są refleksye tych, którzy ciągle szepczą w ucho narodowi: nie drażnij Moskali!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 25 lutego.*

(T.). Wśród tysiąca wrażeń, które się nasuwają Polakowi, przybyłemu po dłuższej niebytności na krótki czas do Warszawy, nie łatwo wybrać w pierwszej chwili te, które mogą się złożyć w dokładny obraz tutejszego życia i odźwierciedlić prawdziwy stan społeczeństwa, skupionego w olbrzymiem ognisku narodowego życia, wytężonej pracy i gwarnej wesołości. Widok półmilionowej ludności opierającej się tak dzielnie niesłychanemu uciskowi i utrzymującej się wytrwale na drodze ekonomicznego rozwoju, musi napawać każdego podziwem i dumą, z którą łączy się jednak uczucie nieokreślonego bólu, gdy wpatrzywszy się dokładniej w stosunki codziennego życia, ujrzymy na każdym kroku ślady, nieustającego prześladowania, wymierzonego ku tępieniu wszystkiego, co mogłoby się stać nową dla ożywienia narodu podnietą.

Rządy rosyjskie w Królestwie nie są dziś lepsze ni gorsze, niż były przed kilku laty. Nie zmienił się ani system u góry, ani zaciekłość w organach wykonawczych; ale gdy do niedawna jeszcze starano się zachować przynajmniej jakieś pozory słuszności i ukrywano obłudnie dążenie do bezwzględnej rusyfikacyi, dziś zrzucono już maskę i puszczono wodze bezmyślnej, wyuzdanej nienawiści. Na każdym kroku spotykamy ten sam namiętny, zaślepiony fanatyzm, który nie dając w ostatecznym wyniku żadnej korzyści państwu, drażni w najwyższym stopniu uczucie społeczeństwa, a zaspokaja jedynie wyuzdane żądze urzędniczej hierarchii.

Wiadomą jest rzeczą, że rząd rosyjski zwraca się od czasu do czasu ze szczególnem zamiłowaniem ku pewnym poszczególnym dziedzinom życia publicznego i bierze je za pole, na którem rozwija na razie całą swą brutalną siłę. Taką dziedziną jest obecnie wychowanie młodzieży a w pierwszym rzędzie wszystkie prywatne zakłady naukowe. Na pozór mogłoby się zdawać, że na tem polu zrobiono już wszystko, czego rusyfikatorskie tendencye wymagały. Na wszystkich męskich i żeńskich pensyach kazano zaprowadzić wykłady w języku rosyjskim, wykluczono naukę historyi polskiej a naukę języka polskiego nakazano udzielać po rosyjsku, zniewolono przełożonych zakładów do przyjmowania pewnej liczby nauczycieli lub nauczycielek rosyjskiej narodowości, a wreszcie postarano się o to, ażeby na niektórych pensyach uzyskały prawo wstępu na lekcye dochodzące uczennice Rosyanki, których obecność ma być nieustającą przestrogą dla nauczyciela, mogącego przez zapomnienie wymówić jakieś słowo w ojczystym języku. Wszystkie te środki ostrożności powinnyby chyba zadowolnić najbardziej podejrzliwą władzę, nie są one jednak wystarczającemi w oczach opiekunów naszego szkolnictwa. To też nie ma prawie tygodnia, w którymby nie słyszano o nowym pomyśle inspektora, pragnącego przewyższyć swych poprzedników w służbistości.

Takim nowym pomysłem jest naprzykład zatrzymywanie pensyonarek na ulicach i przetrząsanie ich książek dla przekonania się, czy między niemi nie znajdują się jakieś dzieła nieaprobowane przez władzę szkolną. To samo się dzieje podczas inspekcyi w klasach. Przy przeglądaniu zeszytów uwagę inspektora zajmuje przedewszystkiem nie postęp ucznia lub uczennicy w pojedyńczych przedmiotach: daleko ważniejszem jest dla niego przekonanie się, czy w zeszycie nie znajdzie się jakaś reguła z gramatyki polskiej zanotowana w polskim języku, a biada nauczycielowi, który z świadomością, czy bez świadomości pozwolił na takie wykroczenie przeciw przepisom szkolnym! Łatwo sobie wystawić do jakiego stopnia musi takie postępowanie jątrzyć i oburzać wszystkie warstwy społeczeństwa i do jakiego stopnia poniża i zohydza ono władzę w oczach ogółu Dzisiejszy system nadzorów szkolnych wydaje się potwornym nie samym tylko Polakom. — Od czasu do czasu można usłyszeć także z ust rozumniejszego Rosyanina głos potępiający te bezcelowe wysiłki dążące chyba do obudzenia równej do rządu nienawiści we wszystkich rodzinach, których dziatwa uczęszcza do tutejszych zakładów naukowych.

Przygnębienia, jakie stan dzisiejszy wywołuje, nie rozjaśnia żaden promyk nadziei. Nic nie zapowiada tu jakiejkolwiek zmiany na lepsze. Społeczeństwo zawiedzione tyle razy w oczekiwaniach nie przewiduje ani powolnej reformy, ani nagłych przewrotów. Oznaki poprzedzające zbliżającą się europejską katastrofę nader słabo oddziaływają na tutejszą opinię, a wojna, która prawdopodobnie toczyłaby się w granicach Królestwa, wydaje się mieszkańcom Warszawy czemś tak strasznem i w następstwach swych nieobliczonem, że ogólnie uważają ją za okropną burzę wywołaną przez nieubłagane wyższe potęgi, której, jak z jednej strony nie możemy odwrócić, tak z drugiej nie powinniśmy przyzywać.

To zapatrywanie się jest o tyle naturalniejszem, iż według zgodnego zdania wszystkich wojskowych rosyjskich, którzy się w tej sprawie odzywają, ministeryum wojny nie mogłoby doradzać zaczepnej akcyi w najbliższej przyszłości. Rosya poczyniła wprawdzie ogromne usiłowania celem wzmocnienia swej siły zbrojnej. Wybudowano liczne twierdze i strategiczne koleje żelazne, zgromadzono większe siły nad granicą, zaopatrzono żołnierzy w letnie odzienie i przygotowano zapasy wszelkich potrzeb wojennych, mimo tego w najwyższych sferach panuje zupełna niepewność co do rzeczywistego stanu armii, a nikt nie może zaręczyć, czy Rosya rozporządza tak silną i tak dobrze zaopatrzoną armią, jaką według planu organizacyi posiadać powinna. Wszyscy czują, że w przyszłej wojnie nie będzie Rosyi wolno narażać się na rozczarowania, które ją spotkały w w kampanii tureckiej. Omyłki liczebne, które ją

Fałszerze historyi polskiej.

3

(Dokończenie.)

Więc chociaż raz już na str. 4 kazali Kazimierzowi żydów do Polski zapraszać, to na str. 16 opowiadają mimo to raz drugi, że za czasów Bolesława Wstydliwego żydzi do Polski przybyli. Nie koniec jednakże na tem. Żydostwo rośnie w wyobraźni autorów, jak baby wielkanocne. Żydzi dzierżawią dobra od duchowieństwa, wynajmują d o m y z a j e z d n e, k a r c z m y, o b e r ż e, m a j ą s w o j e s e j m i k i p o p r o w i n c y a c h, w W a r s z a w i e s w o i c h r a d c ó w i m a r s z a ł k ó w; w k a ż d e m m i a s t e c z k u j e s t ż y d o w s k i s ę d z i a (str. 4), słowem cała Polska jest żydowską. Co za szkoda, że autorowie nie czytali więcej, byliby się dowiedzieli z książki prof. Caro, że Polacy razu pewnego żyda królem obrali!

Wypowiedziawszy jednym tchem tyle bredni, nie mających żadnej w źródłach historycznych podstawy, bracia Borozdinowie nie czują jednak żadnego znużenia, owszem zapał ich wzrasta, puszczają wodze wyobraźni i, zostawiając daleko za sobą zdrowy rozsądek, źródła historyczne, prawdę dziejową, pędzą, jak para rozhukanych rysaków do zamierzonego celu. Zdumiony czytelnik dowiaduje się, że za Kazimierza W. szlachta zaczyna brać u d z i a ł n a s e j m a c h, których, nawiasem powiedziawszy, jeszcze wtenczas nie było że k a s z t e l a n w i l e ń s k i używał w senacie polskim większej od wszystkich wojewodów powagi, a poznański i krakowski stali na równi z innymi, że król polski udzielał tytułu barona lub hrabiego, że J a n K a z i m i e r z, s y n H e n r y k a (zapewne W a l e z e g o), pochodzący z d y n a s t y i J a g i e l l o n ó w, w roku 1672 zrzekł się tronu, słowem, że

> Gdy Krakus świętego zabił Stanisława
> Geldhabów rzymskie wypędziły prawa.

Porąbawszy w ten sposób krzyżową sztuką historyę, zabrali się pp. BB. do kwestyi religijnej, innej jednak używając metody. Czuli oni dobrze, że w obec ludu, przywiązanego do wiary ojców, byłoby nierozsądnie występować przeciw kościołowi katolickiemu, ograniczyli się przeto na wojnie podjazdowej, przedstawiając w jaskrawych barwach nietolerancyę religijną, jaka rzekomo w Polsce panowała i przewagę duchowieństwa katolickiego, w szczególności zaś szkodliwe wpływy Jezuitów.

Idzie im to wprawdzie niezręcznie, co chwila potykają się, zaprzeczają sami sobie, ale na umysł prosty i niewykształcony cała ta mięszanina kłamstwa i sprzeczności, musi w końcu wywrzeć pewne wrażenie, odpowiadające skrytym intencyom autorów. Więc chociaż przyznają czemu zaprzeczyć już było trudno, że w Polsce Zygmuntowskiej panowała rozległa tolerancya, że pomiędzy senatorami było więcej innowierców niż katolików, lecz dodają zarazem, że od czasu zaprowadzenia zakonu Jezuitów w Polsce cała ta swoboda się skończyła, bo „gdzie tylko postała noga *Jezuita* (sic), tam natychmiast wywołana została agitacya religijna i ogólna nienawiść“, czego dowodem ma być wygnanie „socynów i antitrynitaryuszów“.

Nie będziemy na tem miejscu spierać się z autorami, o ile ten ich pogląd na wewnętrzną historyę Rzeczypospolitej jest prawdziwy, ale musimy zrobić im uwagę, że epok odległych nie mierzy się miarą dzisiejszych stosunków, ani też nie traktuje się historyi jednego państwa lub narodu w sposób oderwany. Polacy nie byli narodem wybranym, któryby miał obowiązek wyróżniać się z pomiędzy wszystkich ludów europejskich. Te same błędy, jakie widzimy w innych państwach współczesnych, działały szkodliwie i na organizm Rzpltej, a nikt chyba nie dowiedzie, aby i społeczeństwo polskie było gorszem od któregokolwiek z narodów europejskich. Mieliśmy może rząd za słaby, nie posiadaliśmy skarbu publicznego i wojska stałego, ale te same niedostatki widzimy także i gdzieindziej, a przecież żaden historyk nie czyni z tego powodu narodom owym zasadniczych zarzutów, ani nie odsądza ich od czci i wiary, jak to z nami nieraz już czyniono, bo narody te miały czas i możność zreorganizować się i wzmocnić, podczas gdy nam łaskawi sąsiedzi od wschodu i zachodu odrodzić się nie pozwolili. W kwestyach religijnych należy przypomnieć autorom to, co im jako biegłym historykom będzie zapewne wiadomem, że w chwili gdy u nas wypędzano nielicznych Aryanów, w Anglii konstytucyjnej uchwalono ustawę T e s t, wykluczającą katolików od wszelkich urzędów publicznych, we Francyi Ludwik XIV znosił edykt nantejski i urządził słynne d r a g o n a d y wbrew upomnieniom papieża Innocentego XI, w Hiszpanii smażono przy wolnym ogniu heretyków rozmaitego rodzaju, a w republikańskiej Wenecyi, wyciągano na torturach ofiary najwstrętniejszej denuncyacyi. Tego wszystkiego w Polsce nie było pomimo Jezuitów i potężnych wpływów duchowieństwa katolickiego, nie było nawet wtenczas, gdy tłumy prawosławnego chłopstwa pod dowództwem carskich agentów mordowały tysiącami szlachtę polską i księży katolickich na Ukrainie. Że światli autorowie rosyjscy na te okoliczności nie zwrócili uwagi, tłómaczy się zapewne tem, że umysł ich nieco pobałamucony z natury, w toku pracy pomącił się do reszty. Wszak na str. 5 opowiadają oni, że „religia rzymsko katolicka ogłoszona panującą (kiedy?) i dla tego też z r. 1688 (sic) królowie zawsze wybierani byli z katolików“, a kilkanaście wierszy niżej powtarzają to samo pod r. 1764: czytelnik więc, który już nadaremnie mozolił się nad tem, aby przed rokiem 1688 wynaleźć króla nie-katolika w Polsce, staje przed nową zagadką i pyta, kiedy właściwie religię katolicką ogłoszono panującą u nas czy w r. 1688, czy w 1764, czy wreszcie w roku 1791? bo i tę datę przytaczają pp. BB. Pytanie to musi naturalnie pozostać bez odpowiedzi, bo autorowie sami tracą w tej chwili wszelką rozwagę i kończą klasycznym ustępem o konstytucyi 3 maja i robocie targowickiej. Ustęp ten brzmi: „Konstytucya 1791 r. ogłasza wreszcie równość wyznań w Polsce, lecz pozostawia wiarę katolicką jako panującą. Wprawdzie przeciwko tej konstytucyi występują konfederaci Targowiccy, ale Rosya i Prusy p r z e s z k o d z i l i urzeczywistnieniu tych zamiarów“. Kto to zrozumie, z tych słow — kto pojmie, czego chcieli Targowiczanie, lub czemu przeszkodziła Rosya i Prusy, temu można ofiarować konia z rzędem.

Od spraw wyznaniowych przechodzą autorowie do ustawodawczych i stwierdzają na wstępie, że „dawniej w Polsce wszelkie spory rozstrzygały się pojedynkami i w późniejszym dopiero wieku wydawane bywały prawa“. Pp. Borozdinowie nie słyszeli widocznie nic o surowych przepisach Bolesława Chrobrego, o tem, że książęta polscy na sądach zasiadali, nie czytali nawet, co rzecz dziwna i godna pożałowania, o słynnej „łaźni“ Chrobrego, która szczególniej na pewien rodzaj aberracyi umysłowej mogła być wielce skuteczną. Za to obiła się o ich uszy wiadomość o prawie chełmińskiem, że jednak w prostocie ducha nie przypuszczali, aby obok C h e ł m u mogło egzystować jakoweś C h e ł m n o, więc naturalnie wywiedli to prawo wprost z miasta Chełmu i stworzyli w ten sposób niebywałe prawo C h o ł m s k i e, zapewne o ukrytym rossyjskim pierwiastku.

Na tej uczonej wzmiance prawno-historycznej kończą autorowie „Przegląd dziejów“ a rozpoczynają tablice chronologiczne, ozdobione wizerunkami królów polskich. Jestto praca także na wskróś o r y g i n a l n a, przejęta duchem czysto „russkim“ a co do prawdziwości faktów historycznych rywalizująca godnie z „wstępem“. Tekstowi, umieszczonemu u dołu, odpowiadają zupełnie drzeworyty, widocznie owoc narodowej sztuki rossyjskiej. Niech sobie łaskawi czytelnicy wyobrażą szereg kacapów moskiewskich, ubranych w mitry biskupów ruskich a będą mieli dosłowne pojęcie o wizerunkach Piastów i Jagiellonów w owej publikacyi petersburskiej. To russyfikowanie portretów idzie tak daleko, że nawet Władysławowi Jagielle dodano rozczochraną brodę i zawiesiste wąsy; — szczęściem bez szwanku wyszła królowa Jadwiga; za to Zygmunt III wygląda jak fircyk, w modnym kapeluszu, włożonym z fantazyą na lewe ucho a Zygmunt Stary podobny jak dwie kropie wody do Iwana Groźnego. Z tego też powodu zapewne nazwali go autorowie „Wielkim“, bo o ile pamięć nas nie myli, żaden historyk polski przydomkiem tym Zygmunta Starego nie uczcił.

O bredniach, rozsianych gęsto w tekscie, nie będziemy się długo rozpisywać z obawy, aby nie znużyć łaskawych czytelników, dość będzie jeżeli powiemy, że autorowie każą Konstantemu Ostrogskiemu walczyć w 50 lat po śmierci pod Smoleńskiem za czasów Stefana Batorego, Stanisławowi Poniatowskiemu na kilkanaście lat przed przyjściem na świat ucierać się z Szeremetem w epoce wojen kozackich i Zygmuntowi Augustowi wyręczać Stefana Batorego w założeniu akademii wileńskiej. Stosownie do tych pojęć wyrasta August II Sas na znakomitego monarchę, w którym car Piotr odkrył wielkie zdolności (zapewne przy kieliszku w Rawie ruskiej) i którego odtąd stale przyjaźnią zaszczycał.

tam tak drogo kosztowały, mogą się tym razem okazać zabójczemi. Od dziesięciu lat zrobiono wprawdzie bardzo wiele. Jeżeli wszystko, co zamierzono, zostało wistocie wykończonem, siła Rosyi jest wistocie olbrzymią, ale żaden z doradców carskich nie śmie ręczyć głową, że tym razem rzeczywistość zgadza się nareszcie z raportami komendantów.

Niepewność ta roztrzygnie się w chwili stanowczej mobilitacyi, a w niepewności tej należy szukać jednego z powodów, dla których ogólna sytuacya polityczna nie weszła dotychczas w ostateczną fazę.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 27 lutego.

(§) Wczoraj odbyło Koło polskie kilkogodzinne posiedzenie, na którem roztrząsano dużo spraw krajowych. Na wstępie odczytywano petycye. Prezes Koła p. Grocholski nadesłał z Abazzii, gdzie chwilowo bawi, petycyę otrzymaną z kraju w sprawie projektu rządowego nowej ustawy o pijaństwie. Petycya ta żąda, żeby wymieniona ustawa uwzględniała galicyjskie odrębne stosunki krajowe.

Mnóstwo petycyj i telegramów nadeszło do Koła w sprawie nowego podatku wódczanego, między temi telegramy lwowskiej i przemyskiej Rady gminnej. Wszystkie one zwracają się w bardzo stanowczy sposób przeciwko nowemu podatkowi, żądając, żeby Koło głosowało w Izbie wręcz przeciw ustawie. Lwowska petycya zawiera jednę ciekawą liczbę, mianowicie, że jeśliby nowy system opodatkowania wódki wszedł istotnie w życie, gmina lwowska płaciłaby rządowi tytułem zwyżki podatku konsumcyjnego rocznie przeszło 250.000 złr. więcej.

Krawcy lwowscy nadesłali również petycyę do Koła, żądającą „uregulowania ustawy przemysłowej“, co znaczy jej zaostrzenia w tym kierunku, żeby kupcom handlującym gotowemi sukniami („konfekcyonaryuszom“) nie było dozwolonem brania miary i przyjmowania obstalunków. Petycyę tę przedłożył Kołu p. Niemczynowski, stawiając równocześnie wniosek, żeby tę petycyę, jako też petycyę krakowskiego wiecu krawieckiego z września 1887 i inne podobne, z kraju nadesłane petycye, przydzielić osobnej, mającej się wybrać komisyi, którąby w jaknajkrótszym czasie przedstawiła Kołu swe wnioski.

Pp. Machalski, dr. Karol Lewakowski, Chrzanowski poparli p. Niemczynowskiego. P. Chrzanowski zwrócił jednak uwagę, że Koło posiada już swoją komisyę przemysłową, zatem byłoby właściwem przydzielić poruszoną przez p. Niemczynowskiego sprawę tejże komisyi. Przewodniczącym tej komisyi jest poseł Hausner.

Koło zgodziło się na przydzielenie sprawy krawieckiej istniejącej już komisyi przemysłowej, wzmocnionej wyborem p. Niemczynowskiego.

Ks. Chotkowski poruszył w niewłaściwy sposób swoją osobistą sprawę przeciwko p. Hausnerowi. Do wystąpienia w Kole nie było najmniejszej podstawy. To też Koło polskie przeszło nad jeremiadą ks. Chotkowskiego *de facto* do porządku dziennego, — poczem przystąpiło do sprawy porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia Izby.

Co do pierwszego punktu izbowego porządku dziennego, mianowicie sprawozdania komisyi legalizacyjnej o projekcie ustawy dotyczącej intabulacyi wierzytelności do 100 złr. — powzięło już Koło uchwały na poprzedniem swem posiedzeniu.

Odnośnie do punktu drugiego tegoż porządku, mianowicie sprawozdania komisyi szkolnej o przedłożeniu rządowem, projektującem zmianę dawniejszej ustawy o udzielaniu nauki religii w publicznych szkołach ludowych, szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich, i o wynagrodzeniu katechetów — uchwaliło Koło głosować w Izbie za wnioskami sprawozdawcy izbowej komisyi szkolnej. Jest nim dr. Czerkawski.

Trzeci punkt porządku dziennego Izby (ustawa o cementowaniu broni) załatwiło Koło na poprzedniem posiedzeniu.

Jako czwarty punkt tegoż porządku są sprawozdania komisyi legitymacyjnej o wyborach pp. Struszkiewicza, Benoe i Heinricha. Koło będzie głosowało za uznaniem wymienionych wyborów. Wybór posła Heinricha jest silnie atakowanym ze strony lewicy, spowoduje więc zapewne burzliwą rozprawę w Izbie.

P. Struszkiewicz zażądał od Koła w sprawie kolei Karola Ludwika, ażeby przed merytorycznem rozstrzygnięciem tej sprawy w odnośnej komisyi kołowej wysłać do ministra handlu deputacyę w celu otrzymania wszystkich potrzebnych dat i informacyj. Koło wybrało do deputacyi pp. Jaworskiego, Struszkiewicza i dra Bilińskiego.

P. Niemczynowski postawił wniosek, żeby Koło starało się o przydłużenie ustawy o uwolnieniu od stemplów przy aktach odnoszących się do konwersyi długów hypotecznych na nowe trzechlecie. Wymieniona ustawa była uchwaloną 10 czerwca 1881 i miała prawomocność do końca grudnia 1885. Została następnie przedłużoną na 3 lata, teraz zatem kończy się ostatniego grudnia roku bieżącego.

Koło odroczyło załatwienie tego wniosku do następnego posiedzenia.

Następnie omawiano sprawy budżetowe.

Dr. August Lewakowski wniósł cały szereg bardzo pożytecznych wniosków, odnoszących się do etatu ministerstwa sprawiedliwości. Wnioski dra Augusta Lewakowskiego brzmią dosłownie:

„Koło raczy uchwalić: Członkom Koła, zasiadającym w komisyi budżetowej, poleca Koło, ażeby ci postarali się:

I. By w preliminarzu wydatków ministerstwa sprawiedliwości rubryka na sądownictwo w Galicyi odpowiednio była podniesioną,

a) ażeby już w tym roku utworzone i obsadzone były posady prowadzących księgi gruntowe przy wszystkich tych sądach powiatowych w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, których księgi gruntowe już otwarte zostały dla połowy miejscowości w okręgu tych sądów położonych;

b) ażeby dalej sąd obwodowy w Jaśle już w bieżącym roku rozpocząć mógł urzędowanie; ażeby w końcu

c) kwotę na dyurna dla Galicyi przeznaczoną na r. 1888 podniesiono przynajmniej o 15.000 złr.

II. Dalej mają się postarać członkowie komisyi budżetowej, ażeby w komisyi przeszły i Izbie do uchwalenia przedłożone były następujące rezolucye:

a) Wzywa się rząd, ażeby jeszcze w bieżącej sesyi przedłożył izbie projekt ustawy, mocą której, nie uwłaczając obowiązującym przepisom co do ostemplowania podań w sądach wnoszonych, należytość stemplowa od podań czysto tabularnych odnoszących się do realności włościańskich (t. j. stanowiących przedmiot ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych) w ten sposób była zniżoną, iż kwota stemplowa nie więcej jak 12 ct. na podanie samo, a 10 ct. na każde rubrum wynosiła.

Nad wnioskami dr. A. Lewakowskiego wywiązała się żywa rozprawa, w której brali udział pp. Hausner, dr. Madeyski, Chrzanowski i inni. Skonstatowano jednak, że wniosków tych bardzo racyonalnych nie można stawiać w komisyi budżetowej, ponieważ tamże etat ministerstwa sprawiedliwości został już załatwionym, że zatem jest za późno. To „za późno“ stanowi charakterystyczne znamię dotychczasowego postępowania Koła. Zamiast dawać polskim członkom poszczególnych komisyi izbowych informacye i pewne konkretne polecenia przed rozprawami i uchwałami tychże komisyi, mają polscy członkowie komisyi zupełnie wolne ręce a Koło *das Nachdenken*, gdyż poniewczasie zastanawia się ono — teoretycznie — nad sprawami, często dla kraju wielką doniosłość mającemi. Wprawdzie można jeszcze czasem przedsięwziąć w izbie tę lub ową korekturę jednakże rzecz jest o wiele trudniejszą do przeprowadzenia, a nadto odmienne zachowywanie się Koła polskiego względnie jego zastępców w komisyi a w izbie uwłacza z pewnością powadze naszego przedstawicielstwa wobec całej izby. Wiemy bardzo dobrze, że istnieją pod tym względem trudności, wynikające głównie ze zbyt skomplikowanego sposobu porozumiewania się stronnictw prawicy pomiędzy sobą, niemniej przeto wszystkie ważniejsze wskazówki mogą być polskim członkom komisyi przekazywane wczas, a nie *post festum*. W tym celu jednakże musi Koło zastanawiać się szczegółowo nad wszystkiemi bieżącemi sprawami przed ich omawianiem w komisyach. Jest to niezbędny warunek. W tym też kierunku zwracało kilku mowców uwagę Koła. Rzecz jednakże tyczyła się w tym poszczególnym wypadku tylko brdżetu, o tyle, że żądano ażeby sprawy stojące w związku z budżetem i w ogóle cały budżet był wprzódy w Kole roztrząsanym, zanim rozpoczną się nad nim rozprawy w komisyi. Wnioski dr. Augusta Lewakowskiego zostały przyjęte i z powodu, że w komisyi nie mogą już być stawianemi, zostaną podniesione w izbie podczas rozprawy nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Co do dalszego traktowania praw połączonych z budżetem uchwaliło Koło na wniosek p. Chrzanowskiego, że odtąd zastanawiać się ma Koło nad niemi przed roztrząsaniem ich w komisyi, a ponieważ etat ministerstwa rolnictwa dopiero dziś wieczorem przychodzi na porządek dzienny komisyi budżetowej, przeto omawiało Koło sprawy odnoszące się do zakresu działania tego ministerstwa.

P. Abrahamowicz żądał poruszenia sprawy krajowego mleczarstwa i subwencyonowania przez rząd włościańskich kółek rolniczych w Galicyi.

P. Struszkiewicz podniósł sprawę poprawiania rasy bydła, dotychczas przez rząd nie bardzo gorliwie popieranego w Galicyi, jako też utrzymywania rolniczych nauczycieli wędrownych.

P. Rutowski podniósł potrzebę założenia szkoły gorzelnictwa. Koło polskie uchwaliło wszystkie odnośne wnioski z wyjątkiem wniosku o rolniczych nauczycielach wędrujących.

W końcu małe zboczenie od przedmiotu. W sprawozdaniu z poprzedniego posiedzenia Koła polskiego, pisząc o wniosku dr. Rutowskiego, odnoszącym się do uchwał sejmu galicyjskiego, napisałem, że p. dr. Bobrzyński oświadczył się przeciwko temu wnioskowi. Otóż po dalszych wyjaśnieniach, jakie otrzymałem co do tego ze strony kilku członków Koła, dr. Bobrzyński był formalnie za wnioskiem, ale dla jego poparcia przytaczał argumenty takie, które właściwie skierowane były przeciwko wnioskowi, tak że tym razem wystąpienie jego da się najlepiej określić angielskiem wyrażeniem: *to damn with faint praise* („potępić mdłą pochwałę“). Dziwić się zatem nie można, że takie „popieranie“ wniosku dr. Rutowskiego, połączone z obroną dotychczasowej działalności Koła w tym kierunku i polemiką z nowo wybranymi posłami z tego powodu, co spowodowało znowu ks. Czartoryskiego i p. Struszkiewicza do dania odprawy p. Bobrzyńskiemu — mogło być wzięte przez tego lub owego posła wręcz jako wystąpienie przeciwko wspomnianemu wnioskowi. Wprawdzie proponował p. Bobrzyński do odnośnej komisyi pp. Chrzanowskiego i Starzyńskiego, ale to także miało swój cel specyalny, mianowicie ten, żeby tym sposobem uniemożebnić wybór ks Jerzego Czartoryskiego, przeciwko któremu p. Bobrzyński agitował. Winniśmy tu zaznaczyć, że przy rozprawie nad wnioskiem dr. Rutowskiego, jako też i przy wyborze do odnośnej komisyi przewodniczący p. Jaworski zachowywał się zupełnie prawidłowo i przedmiotowo, dlatego też wszelkie pokątnie przeciwko niemu podnoszone zarzuty najmniejszej nie mają podstawy.

O upadku Polski mówi się krótko, podnosząc tylko czyny wojsk rossyjskich, które pod dowództwem „znakomitych“ generałów odnosiły liczne zwycięztwa nad Turkami. Zarazem zaczyna się wyraźna różnica pomiędzy tekstem polskim a rossyjskim. Podczas gdy w pierwszym autorowie ograniczają się na notatkach chronologicznych, po rossyjsku piszą śmielej i więcej. W polskim tekście zaledwie jest wzmianka, że w r. 1830 wybuchło powstanie w Warszawie, z rossyjskiego dowiadujemy się, że feldmarszałek Dybicz rozbił w puch wojsko polskie pod Pragą w ostatnich dniach lutego 1831 r., że pomimo tego świetnego zwycięztwa musiał 26 maja rozbijać znowu tych niepoprawnych buntowników już o kilkaście mil od Pragi, pod Ostrołęką, i że nareszcie nie on lecz dopiero Paskiewicz szturmem wziął Warszawę. Tekst ten jest widocznie przeznaczony dla Moskali albo Polaków zrussyfikowanych do pewnego stopnia, bo trudno przypuścić, aby Polacy nieuprzedzeni i zdrowym obdarzeni rozsądkiem niespostrzegli tego przekręcania faktów. Podobnie postąpili sobie autorowie także z r. 1863, gdzie opowiadają po rossyjsku o zamachu Jaroszyńskiego i o interwencyi mocarstw zachodnich w sprawie polskiej, podczas gdy w tekscie polskim o tem wszystkiem wzmianki niema. Zakończenie godne tej pracy stanowią patryotyczne wiersze Łomonosowa, wraz z sakramentalnym hymnem Żukowskiego: *Boże cara chrani*; w polskim tekście wyrażają autorowie nadzieję, że „mająca nastąpić nowa reforma sądowa stanie się zapewne podstawą dobrobytu i szczęścia dla wszystkich klas społecznych“. Niedaleka przyszłość dowiodła, że fałszerz historyi bywa zazwyczaj także fałszywym prorokiem.

Dr. August Sokołowski.

Sprawy miejskie.

(Sprawa wodociągowa.)

Komisya wodociągowa krakowska odbyła w dniu 23 bm. pod przewodnictwem prezydenta miasta wśród licznego udziału swych członków posiedzenie, na którem po odczytaniu i przyjęciu protokółu r. m. dr. Domański przedstawił treściwie obecny stan sprawy wodociągowej. Wykazał, że na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 6 września 1883 Komisya wodociągowa zajmowała się jedynie sprawą sprowadzenia wody źródlanej do Krakowa z Regulic i innych zdrojów między Regulicami a Krakowem położonych, że w tym celu badała i bada dotychczas za pomocą basenu i śluz osobno zbudowanych codziennie wydajność zdrojów regulickich i że prof. dr. Olszewski wykonał z jej polecenia szczegółowy i ścisły rozbiór wody zdrojów wymienionych, z którego się pokazuje, że woda regulicka nie tylko dziś odpowiada wszelkim słusznym wymaganiom sanitarnym, ale ma wszelkie rękojmie, iż taką zawsze zostanie. Wobec dzisiejszego stanu nauki o powstawaniu i szerzeniu się chorób zakaźnych, na których poskromienie mają właśnie służyć wodociągi, nie może być mowy o użyciu wód gruntowych do wodociągów krakowskich, nawet gdyby rozbiór chemiczny wykazał korzystny ich skład. Albowiem wody gruntowe nie dają nigdy tej pewności bezpieczeństwa sanitarnego w przyszłości, jaka cechuje wody ze źródeł głębokich o stałej lub mało zmiennej temperaturze, jakiemi są właśnie zdroje regulickie. Wobec tego, że wszelkie czynności przygotowawcze do budowy wodociągu z Regulic do Krakowa można uważać za ukończone, nie pozostaje nic innego, jak trzymając się drogi teraz obranej, postarać się u Rady miejskiej o kredyt na wykończenie ostatecznych planów i kosztorysów i obmyśleć środki pieniężne na budowę wodociągu z Regulic do Krakowa.

Nad tem przemówieniem otwiera prezydent miasta dyskusyę i wzywa pp. Kołodziejskiego i Brochockiego, którzy drukiem w sprawie wodociągowej niedawno głos zabrali, by swe poglądy wobec komisyi uzasadnili.

Inż. Kołodziejski oświadcza, że w tej chwili dla braku dostatecznych badań nic pewnego o kwalifikowaniu się wody gruntowej do wodociągów powiedzieć nie może, że jednak, zdaniem jego, projekt użycia źródeł regulickich jest bez wątpienia lepszy, choć kosztowniejszy. Prezydent przypomina, iż ś. p. Kluger robił w tym kierunku badania, ale że tylko w Baczynie znalazł zupełnie dobrą wodę gruntową, jednak w za małej dla Krakowa ilości. R. m. dr. Domański zwraca uwagę, że nauka o chorobach zakaźnych w ostatnich latach, dzięki nadzwyczajnemu wydoskonaleniu mikroskopów zrobiła bardzo wielkie postępy, z których się pokazuje, iż wody gruntowe nieraz do głębokości 20-tu m. pod powierzchnią zawierają w sobie niebezpieczne pod względem sanitarnym twory. Ze stanowiska przeto poprawy zdrowia publicznego, dla której właśnie buduje się wodociągi, nie można nawet myśleć o sprowadzeniu wody niepewnej, mając do dyspozycyi wodę źródlaną ze znacznej głębi ziemi pochodzącą. R. m. dr. Warszauer oświadcza się stanowczo za wodą źródlaną. — Uchwała dawniejsza Rady miejskiej, przeznaczająca na wodociągi złr. 600.000 upada wobec tego, że i wody gruntowej za te pieniądze sprowadzić nie można. R. m. dr. Weigel broni energicznie i wymownie projektu regulickiego. Zdaniem jego po tylu mozolnych i dokładnych badaniach dra Lutostańskiego i następców, nie ma najmniejszej wątpliwości — że tylko źródła regulickie nadają się do wodociągów — a zastanawiać się teraz nad nowemi projektami, n. p. z wodą gruntową, znaczy rozpoczynać wszystko *ab ovo* i cofać się tam, gdzie się było na samym początku sprawy.

Woda studzienna w Krakowie jest coraz gorsza, a mieszkańcy miasta domagają się gwałtownie załatwienia raz sprawy wodociągowej — trzeba ją więc raz załatwić ku ogólnemu pożytkowi. Inż. Brochocki rozwija znany swój projekt zaopatrzenia Krakowa w wodę ze studzien artezyjskich. Zdaniem jego byłby to sposób najtańszy. Przy średnicy 30 ctm. mógłby metr studni artezyjskiej kosztować od 100 do 400 złr. a może w głębokości 150 do 200 metrów znalazłaby się woda. Radzi więc porozumieć się z p. Dru w Paryżu, specyalistą w tej mierze. R. m. dr. Rosenblatt widzi zgodnie ze zdaniem referenta w sprawie wodociągowej trzy strony: sanitarną, techniczną i finansową. Pierwszą uważa za zupełnie rozwiązaną, co do drugiej i trzeciej radzi wybrać osobne podkomisye, celem ich zbadania i przedłożenia pełnej komisyi stosownych wniosków. Prof. dr. Szajnocha zgadza się, że sprawa wodociągowa ma trzy strony, wymienione przez poprzedniego mowcę, ale zastanawiała się nad niemi już dawna komisya wodociągowa, która przychodzi dziś z wnioskiem należycie przygotowanym. Zdaniem mowcy albo ma się zaufanie do komisyi wodociągowej, a wtedy trzeba przyjąć jej wniosek, albo się tego zaufania niema, a wtedy pozostaje tylko droga konkursu na podanie najlepszych sposobów do zaopatrzenia Krakowa w wodę. Mowca jest stanowczo przekonany, że tylko Regulice odpowiadają wszelkim wymaganiom. Co do projektu bicia studni artezyjskich uważa prof. Szajnocha poglądy p. Brochockiego za niezgodne z zasadami geologii, a każdy grosz na jakiekolwiek próby w tym kierunku za zmarnowany. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 lutego

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone powyżej sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Koła polskiego. Umacnia ono w nas nadzieję, że Koło stanie się ruchliwszem i czynniejszem — i że świeższy nieco duch, jaki w niem od pewnego czasu zawiał, nie będzie przelotnym tylko, ale trwale wpłynie na podniesienie energii i stanowczości naszej wiedeńskiej reprezentacyi.

Z Wieliczki piszą nam:

„Wydział powiatowy wielicki postanowił na nadzwyczajnem posiedzeniu, odbytem dnia 23 lutego b. r., wnieść do Izby deputowanych Rady państwa petycyę przeciw projektowi rządowemu nowego systemu opodatkowania produkcyi spirytusu. Petycya ta wniesioną będzie na ręce naszego posła p. Struszkiewicza. Prawdopodobnie i cztery miasta tutejszego powiatu: Wieliczka, Podgórze, Skawina i Dobczyce, posiadające prawo propinacyi, wniosą również podobne petycye od siebie.“

W Wiedniu politycznym wypadkiem stał się brutalny napad na posła Pernerstorfera. Poseł ten w dyskusyi nad projektem ustawy ograniczającej swobodę akademickich stowarzyszeń i zgromadzeń — ostro smagał wybryki „złotej“ młodzieży, i przytoczył wypadki, w których młodzież ze sfer „najwyższej arystokracyi“, a służąca wojskowo, dopuszczała się awantur, dowodzących większego zdziczenia, aniżeli wszystko, cokolwiek się w tym kierunku zarzuca młodzieży uniwersyteckiej. Rychło potem został poseł Pernerstorfer napadnięty we własnym domu przez dwóch młodzików, którzy pod pozorem redakcyjnego interesu przedstawiwszy się, rzucili się na posła z kijami, ale wskutek silnego z jego strony oporu ratowali się ucieczką, zostawiwszy jako trofea — kapelusze. Wywołało to wielką w Wiedniu sensacyę, a są pewne ślady, że sprawcy tego ohydnego i brutalnego napadu należą do tych kółek, o których poseł Pernerstorfer tak niekorzystnie w Izbie się wyraził. Sprawa ta ma być dziś przedmiotem interpelacyi w Izbie.

Dzienniki zagraniczne zapatrując się na sprawę bułgarską zgodnie z tem, co pisaliśmy wczoraj, nie spodziewają się iżby wspólne kroki Rosyi, Niemiec i Francyi, podjęte w Konstantynopolu, potrafiły doprowadzić do rychłego załatwienia wszystkich trudności. Półurzędowy *Fremdenblatt* zwraca uwagę czytelnika na nadesłaną z Konstantynopola wiadomość, że Porta nie użyje przeciw Bułgarom przemocy nawet w takim razie, gdyby wszystkie mocarstwa jednozgodnie wobec niej wystąpiły. Do tej wiadomości nawiązuje organ hr Kalnoky'ego uwagę, że praktyczny skutek, jaki krok trzech mocarstw wywrze na Portę, jest bardzo wątpliwy, i że nie można się dziwić pessymistycznym zapatrywaniom różnych dzienników.

Pester Lloyd dowodzi w dłuższym artykule, że Austrya bezwarunkowo nie może poprzeć Rosyi w jej zabiegach w Stambule. Berliński korespondent tego pisma, charakteryzując panującą w stolicy Niemiec opinię utrzymuje, że zdaniem dyplomatów niemieckich powinni austryaccy mężowie stanu poprzeć Rosyę, gdyż z jednej strony uniknęliby w ten sposób zarzutu, iż odrzucili w pierwszej chwili propozycyę rosyjską, z drugiej zaś mogliby mieć pewność, że Porta nie pozwoli bądź-co-bądź na urzeczywistnienie zamiarów Rosyi.

Pester Lloyd odrzuca z oburzeniem tę nadesłaną z Berlina radę, twierdząc, iż Austrya granicząc z półwyspem Bałkańskim, musi się kierować innemi względami niż państwo niemieckie.

Gazeta Kolońska przypuszcza, że Porta uzna ostatecznie stanowisko ks Ferdynanda za nielegalne, ale ten sam dziennik nie ma bynajmniej pewności czy takie połowiczne załatwienie sprawy na wieleby się przydało. Artykuł *Gazety Kolońskiej* kończy się temi słowy: „Tak samo jak Porta miała zupełne prawo wkroczyć do Bułgaryi natychmiast po wschodnio rumelijskim zamachu stanu i tak samo jak była, podobnie jak inne państwa, zupełnie uprawnioną do zaprotestowania przeciw zamknięciu przez Rosyę przystani w Batum, jako przeciw naruszeniu traktatu berlińskiego; tak też ma ona prawo ogłosić rządy ks. Ferdynanda w Bułgaryi za niezgodne z prawem narodów. Nie wątpimy, że Porta to uczyni, jeżeli Rosya poparta przez Niemcy tego zażąda. Jeżeli to Rosyę zadowolni, w takim razie przesilenie zakończy się szybko, a raczej istnieje ono w takim razie tylko w wyobraźni rosyjskiej gdyż Porta tak jak inne państwa, nie uznała wcale ks. Koburskiego władcą Bułgaryi. Skoro jednak Rosya nadaje tej kwestyi formalnej tak wielkie znaczenie, ma ona widocznie jakieś cele, które chciałaby ukryć przed wzrokiem innych. Są to mianowicie jej plany na wypadek, gdyby ks. Ferdynand pozostał w Bułgaryi lub gdyby go sobranie po raz drugi księciem bułgarskim wybrało. Tak samo bowiem, jak nikt nie może prawnie zostać księciem Bułgaryi bez zezwolenia mocarstw, tak też nie może nim zostać nikt, jeżeli nie zostanie wybranym przez sobranie. Koburg uczynił zadosyć przynajmniej temu jednemu wymaganiu tak, iż nie jest on w bezwzględnem tego słowa znaczeniu rozbójnikiem, jak to o nim piszą rządowe pisma rosyjskie przepełnione życzliwością dla Bułgarów. Jeżeli Rosya pragnie niepodległości bułgarskiej, odpowiadającej postanowieniom traktatu berlińskiego, to wszystkie trudności dadzą się usunąć; jeżeli zaś chce zamienić Bułgaryę w satrapię rosyjską, to nie dopnie ona prawdopodobnie celu bez rozlewu krwi.“

Z Berlina donoszą, że ks. Wilhelmowi, synowi następcy tronu zostanie dodany do boku jeden z radców, który ma mu zdawać raporta o bieżących sprawach. Jestto do pewnego stopnia oznaką, że według panującego w decydujących sferach mniemania, ks. Wilhelm może się wkrótce ujrzeć w konieczności objęcia steru rządów.

Norwegia przebywa obecnie częściowe przesilenie ministeryalne. W gabinecie radykalnym, który sprawuje rządy już od lat trzech, wywiązały się w jesieni ubiegłego roku nieporozumienia, których rzeczywista natura jest dla parlamentu tajemnicą. Trzej ministrowie, którzy w sporze z kolegami chcieli się odwołać do parlamentu, napotkali w tym względzie na tak stanowczy opór ze strony prezesa gabinetu Swerdruppa, iż musieli wziąć dymisyą. Przesilenie nie zakończyło się jednak, gdyż parlament uchwalił przed kilku dniami jednogłośnie, iż ministeryum powinno przedłożyć mu protokóły owych burzliwych obrad ministeryalnych — na co właśnie Swerdrupp żadną miarą zgodzić się nie chce.

Kronika.

Kraków, 28 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 1 marca. Na porządku dziennym oprócz spraw niezałatwionych na poprzednich posiedzeniach znajduje się wniosek komisyi wodociągowej o nabycie źródeł i gruntu w Regulicach za łączną cenę 2300 złr, — wniosek sekcyi II o przyznanie komitetowi wystawy krajowej na pokrycie niedoboru 10.000 złr, wnioski o dodatkowe kredyty, przyjęcie do gminy itd.

Raut Po wczorajszym wieczorze na cześć Zygmunta Krasińskiego odbyła się w pięknie na ten cel przystrojonej sali restauracyi „pod różą“ wspólna uczta, w której wzięło udział około czterdzieści osób, — członków komitetu i zaproszonych gości. Szereg toastów rozpoczęli pp Witołd Bartoszewski i Maryan Lisowiecki, wznosząc kielich w ręce obecnych żyjących krewnych poety, hr. Adama i Huberta Krasińskich. Ucztę, przeplataną toastami, wznoszonemi przez prof. Smolkę, hr. Adama i Huberta Krasińskich, prezesa filaretów p. Grafa, Komorowskiego, Potockiego, Dębickiego, zakończyło „kochajmy się“ hr. Przezdzieckiego. Obecny artysta Rygier oświadczył gotowość wykonania pomnika Krasińskiego bezinteresownie, co zebrani przyjęli z zapałem.

Z klubu artystów malarzy. Obraz p. Witolda Pruszkowskiego bez tytułu, lecz nazwany „Zaduszki“, wystawiony w lokalu klubu, zachęcił wczoraj liczną i doborową publiczność do zwiedzania wystawy. W naszych warunkach ważniejszą wszakże jest okoliczność, iż obraz zaraz prawie po wystawieniu znalazł nabywcę w osobie obywatela p. B., który zapłacił za dzieło 1200 złr.

Do pospolitego ruszenia według orzeczenia najwyższego trybunału administracyjnego należeć będą i wykupieni od służenia w wojsku.

Koncert pianisty p. Józefa Rosenzweiga ze współudziałem pp. Nowacka, wiolonczelisty i Jacka Heggenbergera skrzypka, odbędzie się jutro w środę w sali Towarzystwa muzycznego. Początek o godzinie 7½. Program wykwintny.

Ze ślizgawki. We środę dn. 29 bm. na stawach obok ogrodu botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa od 2—5 po południu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 29 lutego: Trzecie i ostatnie przedstawienie małoruskiego teatru pod dyrekcyą Emila Baczyńskiego, po raz pierwszy: „Hnat Prybłuda czyli Karpaccy Kłusownicy“, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 5 aktach przez Daniela Młakę, muzyka Izydora Worobkiewicza.

We czwartek 1 marca: Szóste przedstawienie czwartkowe: „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach Szekspira z muzyką F. Mendelsohna Bartholdy.

W sobotę 3 marca: Na dochód Pauliny Wojnowskiej, po raz pierwszy: „Ptaki niebieskie“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Pruszkowski i Żmurko.

Dwie wystawy obrazów po za obrębem Sukiennic, aż dwie naraz — na Kraków może za wiele. W hotelu *Victoria* obraz Żmurki, w „klubie artystów“ obraz Pruszkowskiego. Obaj artyści wyłączyli utwory swoje z salonu Towarzystwa sztuk pięknych. Okoliczność ta zbliża ich nazwiska, które inaczej obok siebie postawić byłoby trudno, a które w świątyni sztuki wiele... nie „stopni“, ale piąter przedziela. Zbliżają ich nazwiska dwa sążniste afisze, po rogach ulic obok siebie poprzylepiane, a zwołujące publiczność. Afisz bywa zawsze skutecznym środkiem. Gdyby oba te obrazy bez reklamy ulicznej umieszczono razem w Sukiennicach na wystawie Towarzystwa, nie zwiedzałaby jej może gorliwiej publiczność, niż zwykle. Słusznie też zaproponował ktoś podobno dyrekcyi Tow. sztuk pięknych, aby kiedy jaki obraz z wystawy swej umieściła osobno, w najętym jakim lokalu przy ulicy X lub Y i zareklamowała.. O skutku nie możnaby wątpić: publiczność żywiejby się zainteresowała tym jednym obrazem niż całą wystawą — a to dlatego tylko, że wystawiony osobno i za osobną opłatą. Dzienniki musiałyby osobną poświęcić mu wzmiankę.. Reklama!

Są w samej rzeczy obrazy potrzebujące reklamy; są inne (a do tych należy każdy obraz Pruszkowskiego), którym się reklamą nieledwie krzywdę wyrządza.

Gdybyśmy byli „pod wpływem haszyszu“, obraz Żmurki noszący tę nazwę, wprowadziłby nas do raju Mahometa i wydawałoby nam się, że widzimy huryski Edenu, owe „cudownie piękne dziewice bez zmazy, o skromnem spojrzeniu, wielkich czarnych oczach i cerze strusich jaj“ (Obacz *Koran* XXXVII 47) rozparte na „wygodnem siedzeniu ozdobnem w złoto i perły“ (XXXVI). Tymczasem nie będąc pod wpływem haszyszu, wszedłem do zupełnie ciemnego pokoju hotelowego, widzim przed sobą w głębi obraz dekoracyjnie malowany ustawiony i przystrojony, oświetlony sztucznie z boku światłem ośmiu ukrytych lamp z rewerberami — a przedstawiający dwie nibyto w rozkosznem upo-

leniu leżące kobiety w bogatym wschodnim stroju. Kobietom tym brak jednak wschodniego typu twarzy — a także wszystkich owych wyżej według Koranu wyszczególnionych znamion huryski — z wyjątkiem chyba owej tam wspomnionej cery. To ostatnie jednakże nie wydaje nam się być zaletą karnacyi. Jednej z tych kobiet brak nawet owego rajskiego „wygodnego siedzenia“.

Rysunek figur nie bez zarzutu; obraz posiada wprawdzie niezaprzeczalne zalety kolorystyczne, mimo wszelkich jednak sztuczek oświetlenia lampami i udekorowania sceny, nie wywołuje złudzenia, na którem artyście najbardziej podobno zależało, — a nawet postacie tych dwóch kobiet nie występują nazbyt plastycznie.

Akcesorya malowane znakomicie. Dywan, rozścielony przed obrazem, łączy się liniami deseniu z dywanem malowidła... Gdyby go przykleić lub przyszyć do płótna obrazu, efekt byłby silniejszy. Gdyby nadto wykroić z ram parawan malowany i zastąpić go jaką rzeczywistą wiotką materyą, poruszającą się za otworzeniem drzwi wchodowych od powiewu powietrza... efekt byłby jeszcze silniejszy. A gdyby te malowane kobiety także... ach, prawda, wtedyby się to nie nazywało sztuką piękną!...

(Dok. nast.).

Wieczór ku uczczeniu pamięci Zygmunta Krasińskiego.

W sali teatralnej odbył się wczoraj pierwszy uroczysty wieczór, ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Zygmunta Krasińskiego.

Dość liczne grono osób przeważnie ze sfer arystokratycznych przybyło do teatru, — oprócz nich kółko profesorów uniwersytetu. Nie wszystkie miejsca wszakże były zajęte, — a parter, przez studentów zazwyczaj licznie uczęszczany, jak i galerya, zawsze dostępna dla szerszej publiczności, zapewne wskutek zdwojonych cen wstępu świeciły pustkami.

Słowo wstępne wygłosił przewodniczący „Bractwa Filaretów“, którzy wieczór urządzili, akademik Graff. Po 29 latach od śmierci poety, pierwszy raz publicznie składaną jest cześć jego pamięci, a jedną z przyczyn takiego opóźnienia ma być zdaniem mowcy ta okoliczność, iż Krasiński dziś jest prawie zapomnianym poetą. Na zapomnienie to znów wpływają niespełnione dotąd jego obietnice, zbyteczna a szkodliwa ufność w odzyskanie niepodległości Polski wskutek interwencyi nadprzyrodzonych potęg, — a kto wie czy i społeczne stanowisko (hrabiowski tytuł) nie uprzedza względem niego i nie przysparza niechętnych. Mają też być i tacy, którym nie pozwalają należycie uczcić pamięci poety jego zasady i dążenia a także „kolące w oczy“ prawdy, które wygłaszał. Jak Dante był poetą przeszłości, tak w Zygmuncie widzi mowca wieszcza przyszłości, patrzącego trzeźwo i bystrem okiem przed siebie. Filareci krakowscy, jak młodzi rekruci przed sztandarem dążności Krasińskiego chcą sprezentować broń, dotychczas „nienabitą“. Mowca dodaje, iż nie są oni przedstawicielami ogółu młodzieży i imieniem tego ogółu nie występują, byliby wszakże szczęśliwymi gdyby cała polska młodzież podzielała te uczucia, którym dziś po raz pierwszy publicznie dają Filareci wyraz.

Celem urządzonego wieczoru obok hołdu dla pamięci poety jest jeszcze myśl powzięta przez „Bractwo Filaretów“ postawienia pomnika dla Zygmunta Krasińskiego w katedrze na Wawelu. Czysty dochód z wieczoru na to zostanie zużyty.

Koncert Beethowena na fortepian z towarzyszeniem orkiestry odegrał p. Bylicki, nagrodzony hucznemi oklaskami.

P. Roman Żelazowski, artysta sceny lwowskiej, wypowiedział z przejęciem i prawdziwą sztuką deklamatorską wspaniały ustęp z „Przedświtu“. Kilka razy musiał się artysta ukazywać dla podziękowania za gorące i dobrze zasłużone oklaski.

Nastąpił odczyt akademika p. Kadena p. t. „Listy Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej“. Prywatna korespondencya poety, w tym wypadku czysto sercowej natury, jest zdaniem objaśniającego kilka nieznanych ustępów z listów, ciekawą nie tylko ze względu na oryginalność życia Zygmunta, lecz i na „róg obfitości nieszczęść“, którėmi był prześladowany.

Istotnie ogół polski z czterech tomów prywatnej korespondencyi poety, godnej ogłoszenia i ze wszech miar interesującej, nie może nabrać dokładnego pojęcia o realnym stosunku Zygmunta do tej jego Beatrix, hr. Delfiny Potockiej. Dyskrecya i tajemnica dotąd ukrywa przed ciekawością ogółu bogaty zapewne materyał ten, a komentatorowie, trochę sztucznie nawet nakazują wierzyć na słowo, w potęgę umysłu i wielką szlachetność duszy ubóstwianej tej „siostry“, o której hr. Fantazy Słowackiego mówi: „iż oczy jej były jak dwie plamy atramentu na prześcieradle białem“...

Rąbek zasłony ukrywającej godną zresztą uszanowania listową tajemnicę podniósł nieco młody prelegent przedłożeniem dowodu, że Beatrix z pieśni, w prywatnych listach zwaną była „Didysz“ i „Dysz“ (Delfina). O podniosłych przymiotach jej umysłu niepodobna wątpić już ze względu, iż sam poeta tak wysoko w utworach swoich ją postawił. Sumienny badacz wszakże nie może zapominać, iż wielki umysł Krasińskiego skłonnym był do wynajdywania „nadchrześcijańskich blasków wszech-europejskich cnót“, — to też wówczas dopiero o stosunku wzajemnym obojga mówić będzie można gdy się pozna nie tylko to, co Zygmunt pisywał, lecz i to, co do niego pisała ubóstwiona i jaką dla niego była w całem pasmie dni poświęcanych wyegzaltowanej miłości.

Słuszną może jest konkluzya odczytu, iż nie wiele kobiet w świecie odbierało listy równe tym, jakie Krasiński pisywał do Delfiny, bo i niewielu było takich piszących, lecz nie należy zapominać, iż miłość nie samemi tylko listami daje się udawadniać, i że dowody listowe nie mogą być „prawami do duszy“ t. j. cyrografem na jej posiadanie.

Pianistka panna Jadwiga Iwanowska (warszawianka), życzliwie zawsze u nas przyjmowana, odegrała Chopina Nocturn i Etudę, zaś p. Andrzejkowicz odśpiewała dwie pieśni Żeleńskiego i Moniuszki. Akompaniował p. Żeleński. Koncertantom nie szczędzono oklasków.

Obrazu z żywych osób „Widzenie z Przedświtu“ urządzonego przez art. malarza p. Strażyńskiego z bliskich sceny miejsc nawet niepodobna było ocenić, tak wadliwie był oświetlony i taki dym napełnił nie tylko całą scenę lecz i salę.

W imieniu hr. Stanisława Tarnowskiego odczytał jeden z akademików niedługą rozprawkę, która zapewne zostanie ogłoszoną drukiem p. t. „Miłość w poezyi Krasińskiego“. I tu nie rozchodzi się o miłość ojczyzny, lecz o ludzką miłość dla Delfiny Potockiej i dla żony poety — a doprawdy sztucznem, chociaż efektownem jest twierdzenie, iż na uczucie tak spotęgowanej miłości dla własnej żony, (obok równoległego uczucia dla „Beatryx“), jakie autor odczytu wskazuje w utworach poety, na krótko przed zgonem pisanych, „zdobyć się może tylko chrześcijanin“.

Naturalnie, iż wiara w zagrobową egzystencyę daje możność fantazyi szybowania z ubóstwianą po innych światach, to też bardzo wielu chrześcijan w utworach swoich pozostawiło ślady takiej naziemskiej wędrówki we dwoje, lecz i niechrześcijańskie literatury wykazują obfity zasób uniesień fantazyi do światów, lepszych o wiele od owego na którym w pewnych sferach raz jest 20 stopni zimna, a za pół roku jeszcze więcej ciepła.

Zbiegiem wypadku chyba, oba odczyty dotykały tylko sercowych tajemnic poety-miłości jego dla ludzi, — że kochał on ojczyznę swoją więcej niż siebie i więcej niż najdroższych swoich o tem nikt nie wątpi, a jednak na pierwszym wieczorze czci jego poświęconym możeby lepiej było wykazać, w jaki sposób w życiu jego i czynach objawiała się miłość owa dla Polski, tak wspaniała i majestatyczna w pieśniach.

Nie słowa pieśni, nie listów wyjątki, lecz świadomość „czynów stali“ podnieść powinna poziom pojęć o wielkim poecie i przyczynić się do wyrobienia o nim powszechnej jednolitej opinii, bodajby tak entuzyastycznej, jak wszystko co na wieczorze tym wysłuchać było można.

Akademik, czytający rozprawkę hr. Tarnowskiego, może mimowolnie, lecz doskonale imitował sposób mówienia swojego profesora. Dla licznych w teatrze wychowanic żeńskich zakładów naukowych oba odczyty na temat czułostkowej miłości, były niezawodnie interesujące, — lecz mniej właściwe.

Jeszcze raz grała p. Iwanowska Tarantelę Liszta, akademik Kaden oddeklamował przy akompaniamencie fortepianowym dr. Żeleńskiego piękny wiersz Krasińskiego „Roma“ — wieczór zaś zakończył prześliczny obraz z żywych osób układu p. Stachiewicza, na temat słów psalmu poety: „Z szlachtą polską polski lud.“

U pomnika poety pięknie projektowanego, szlachta i lud się kupi, a małe dzieci wieńce wiją...

Dobry w całości i wykonaniu program wieczoru był wszakże obok zaznaczonej wyżej jednostronności nieco przeładowanym, gdyż dopiero o pół do dwunastej najcierpliwsza część publiczności opuściła salę, — inni wcześniej to uczynili.

A. K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Koncert. Programom Towarzystwa muzycznego trudno zarzucić braku staranności w doborze utworów. Z wykonanych na ostatnim koncercie podnieść winniśmy dzieła polskich współczesnych kompozytorów, w szeregu których Żeleńskiemu pierwsze należy się miejsce. Z uwerturą „Echa leśne“ spotkaliśmy się po raz wtóry; za pierwszem jej wykonaniem wzbudziła już w słuchaczach głębsze zainteresowanie, teraz usłyszeliśmy ją zupełnie przerobioną i skróconą, na czem całość wiele zyskała.

Koncert Mozarta C-moll nadał wieczorowi wiele uroku wykwintnym smakiem w wykonaniu. Pani Zborowska ogólne wzbudziła zajęcie, a zarazem żal, iż nader rzadko daje sposobność publiczności do okazania uznania dla istotnego talentu.

Ze śpiewem panny Andrzejkowiczówny po raz pierwszy spotkaliśmy się. Oprócz chwilowej tremy, która nie dozwoliła wstępnego *recitativo* rozwinąć artystka wywiązała się bardzo dobrze ze swego zadania i tak w Aryi Haendla, Rossiniego, jak i pieśniach Faura i Moniuszki wykazała artystyczną naturę i wrodzone pojęcie piękna.

Uwieńczony trzecią nagrodą na konkursie krakowskim „Psalm“ Jareckiego, „Taniec z mieczami“ Gounoda i „Marsz“ z Tannhäusera, wszystkie na chór i orkiestrę, uzupełniły program wieczoru i zyskały ogólny poklask. Orkiestra p. Hořka przyczyniła się, jak zwykle, do uświetnienia koncertu.

Dział ekonomiczny.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze okręgowe odbyło dzisiaj walne zgromadzenie. Uchwalono wysłać w drodze telegraficznej do Koła polskiego w Wiedniu prośbę, aby Koło głosowało przeciw nowej ustawie o podatku gorzelnianym i wszelkich dołożyło starań, żeby ta ustawa do skutku nie przyszła. Zawiadomiono też o tej uchwale posłów ziemi krakowskiej, dra Bobrzyńskiego i ks. dr. Chotkowskiego. Postanowiono dalej domagać się u centralnego Towarzystwa rolniczego premiowania obór celem podniesienia gospodarstw wiejskich; porozumieć się z temże Towarzystwem i gminą miasta Krakowa o stanowcze zaprowadzenie w Krakowie wagi i targów tygodniowych na bydło; wezwać producentów do sadzenia buraków, ponieważ jest zapewniony zbyt do arcyksiążęcej cukrowni w Chybi. Przesłany przez dr. Harajewicza wniosek zaprowadzenia stacyi doświadczalnej przy szkole rolniczej w Czernichowie przekazano Wydziałowi do zdania sprawy. Poczem nastąpił wybór uzupełniający do Wydziału. Wybrano z zamiejscowych p. Baranowskiego, z miejscowych p. Kudasiewicza. Dalsze wnioski przyjęto bez dyskusyi i na tem posiedzenie zakończono.

Listy Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie uległy na giełdzie wiedeńskiej znacznej zniżce, spadły bowiem z 96 na 60 złr. Spadek o 36 złr. w przeciągu paru tygodni jest tak wyjątkowy, że wywołać musiał wielkie zaniepokojenie. — Obecnie kurs poprawił się znacznie, a na zapytania stąd do Wiednia wczoraj wysłane, nadeszła odpowiedź, że listy są tam tylko po 86 złr. do nabycia. Z kół, zbliżonych do zarządu Zakładu zapewniają nas z całą stanowczością i biorą za to moralną wobec ogółu odpowiedzialność, że spadek był dziełem najprostszej spekulacyi giełdowej, że wieści z powodu spadku o Zakładzie głoszone były fałszywe i że obecny stan interesów tego Zakładu nie uzasadnia niczem takiej zniżki.

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, dn. 27 lutego. Na targowicę przypędzono ogółem 3713 sztuk. Przebieg targu był ożywiony.

Płacono za galicyjskie woły opasowe (dostarczono 781 sztuk) po 48 do 56 złr. za cetnar metryczny, wyjątkowo dobre do 60 złr., za węgierskie (dostarczono 1315 sztuk) po 48 do 55 złr., wyjątkowo dobre do 57 złr., niemieckie woły od 54 do 58 złr.; wyjątkowo 61 złr., galicyjskie woły z paszy po 45 do 52 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	753,4 mm	751,7 mm	751,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—12°0	—14°,2	—6°6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 4	ENE 2	ENE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	92%	68%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	0

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Brody, 28 lutego. Izba handlowa i przemysłowa w Brodach wybrała na dzisiejszem posiedzeniu p. Adolfa Byka kupca prezydentem, a p. K. B. Witosławskiego aptekarza, wiceprezydentem.

Wiedeń, 28 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi w sprawie wódczanej minister Dunajewski w obszerniejszej przemowie zbijał zarzuty, zwrócone przeciw projektowi rządowemu. Dr. Rutowski odpierał wywody ministra bardzo energicznie; poseł czeski Salaszek popierał projekt rządowy i zaproponował wybranie ściślejszej komisyi. Rozprawa generalna będzie się toczyć w dalszym ciągu w środę.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej będzie wniesioną interpelacya w sprawie brutalnego napadu na posła Pernerstorfera.

Wiedeń, 28 lutego. Zdaje się, że osoby, które spełniły zamach na posła Pernerstorfera, okładając go laskami w jego własnem mieszkaniu, są oficerami kawaleryi.

Wiedeń, 28 lutego. Tutejsza opinia publiczna jest znowu wielce zaniepokojoną najnowszemi doniesieniami o stanie dyplomatycznych rokowań w sprawie bułgarskiej. Można pewno przypuszczać, że Austro-Węgry, Francya i Włochy odpowiedziały już przecząco na propozycye rosyjskie, skutkiem czego przedsięwzięła Rosya w porozumieniu z Niemcami i Francyą nowe kroki u Porty na własną rękę. Z tego stanu rzeczy wysnuwają wniosek, że areopag europejski podzielonym jest w sprawie bułgarskiej na dwa obozy. W akcyę na seryo ze strony Porty nikt nie wierzy.

Wiedeń, 28 lutego. *Pol. Corr.* donosi z Konstantynopola, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych ogólnie wątpią, żeby kroki przedsięwzięte przez Rosyę u Porty, a poparte przez Niemcy i Francyę, mogły odnieść bezpośrednio praktyczny skutek. Prawdopodobnem jest, że Porta, ażeby zwlec stanowczą odpowiedź, użyje dylatoryjnych środków, kładąc nacisk na konieczność zasięgnięcia opinii innych gabinetów.

Wiedeń, 28 lutego. Donoszą tu z dobrego półurzędowego źródła z Bukaresztu, że Rumunia, o ile to leży w obrębie jej własnej mocy, oświadczyła mocarstwom interesowanym, iż gotową jest popierać pokojowe cele średnio-europejskiego przymierza w celu zawarowania swej neutralności i nienaruszalności,“ zatrzymując politykę wolnej ręki.

Wiedeń, 28 lutego. *Corr. de l'Est* donosi, że rokowania o traktat handlowy pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunią prowadzą się bardzo żywo. Rumunia miała już pisemnie sformułować swe żądania.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi, obradującej nad projektem wódczanym, minister Dunajewski ponownie przedstawił szczegółowo stosunki gorzelane, i starał się zbić cały szereg zarzutów zwróconych przeciw projektowi rządowemu; zbijał też pogląd, jakoby nowa ustawa miała spowodować zmniejszenie konsumcyi spirytusu w Galicyi. Minister dowodził, że postanowienia co do wykupna regalu propinacyjnego w Węgrzech odnoszą się do interesów wspólnych całym Węgrom, podczas gdy w sprawie propinacyi w Galicyi tylko część tej połowy państwa jest interesowaną. Jak każdy minister skarbu tak i on cieszyłby się, gdyby jakikolwiek podatek można zniżyć, ale — głównym motywem jego działalności jest zaprowadzenie równowagi w finansach państwa. Nowa ustawa nie jest skierowaną ani przeciwko Galicyi, ani przeciw któremukolwiek z krajów koronnych. Beer dowodził, że projektowana ustawa jest korzystną dla producentów. Rutowski przemawiał za ryczałtowym systemem opodatkowania. Rogl żądał utrzymania teraźniejszego systemu dla mniejszych gorzelni.

Na następnem posiedzeniu ma być wybraną ściślejsza komisya.

Wiedeń, 28 lutego. Członkowie narodowo-niemieckiego i niemieckiego klubu ze współczuciem witali posła Pernerstorfera, na głowie którego widać jeszcze ślady poranień. Steinwender zapytywał, co prezydent Izby zamierza przedsięwziąć, ażeby Pernerstorfer mógł otrzymać zadosyćuczynienie, które i dla innych posłów mogłoby być pewną rękojmią, że nie będą narażeni na tego rodzaju gwałtowne zamachy. Prezydent w odpowiedzi swej wyjaśnił, że nie może on mieć żadnego wpływu na to, co się dzieje po za obrębem Izby. Śledztwo sądowe powinno przedewszystkiem stwierdzić, czy brutalne najście na Pernerstorfera ma jaki związek z mową wypowiedzianą przez tegoż w Izbie. Prezydent jest przekonany, że nikt w Izbie nie przyjął obojętnie wiadomości o tym zamachu, który on ze swej strony stanowczo potępia i z powodu którego wszyscy — jak się spodziewa—wypowiedzą współczucie pokrzywdzonemu posłowi. (Oklaski).

San Remo, 28 lutego. Cesarzewicz niemiecki spacerował wczoraj z godzinę po terasie.

San Remo, 28 lutego. Niemiecki następca tronu przebył wczorajszy dzień dobrze. Kaszel złagodniał; ilość plwocin zmniejszyła się.

Berlin, 27 lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza bulletyn z San Remo, według którego cesarzewicz niemiecki wczoraj po południu spał dobrze, kaszel go nie męczył, wydzielanie flegmy zmniejszyło się, przytem flegma już mniej zafarbowana krwią: w ogóle stan zdrowia zadowalniający.

Berlin, 28 lutego. Hr. Herbert Bismark odjechał do Dublinu.

Lucerna, 28 lutego. Ruch na kolei św. Gotarda znowu został otwarty.

Petersburg, 28 lutego. Księżna Koczubej umarła.

Rzym, 28 lutego. Crispi złożył w Izbie dokumenta dotyczące kanału Suezkiego. Według *Riformy* rząd francuski na odnośne zapytanie ze strony rządu włoskiego udzielił dzisiaj odpowiedzi, że ostatnie propozycye względem traktatu handlowego są stanowcze i nie mogą uledz zmianie, gdy tymczasem wczoraj dano przeciwną odpowiedź.

Rzym, 28 lutego. Wskutek nadesłanego przez rząd francuski uwiadomienia, iż ostatnie propozycye Francyi w sprawie traktatu handlowego są stanowcze i nie odwołalne, zaczną od 1 marca obowiązywać w stosunkach handlowych francusko-włoskich ogólne taryfy celne.

Rzym, 28 lutego. Papież przyjmował wczoraj w południe pielgrzymów niemieckich, otoczony świtą 20 kardynałów; wraz z tutejszymi Niemcami było 1200 osób.

Biskup moguncki odczytał adres wyrażający przekonanie, że papież powinien odzyskać wolność i niezależność. Hr. Preysing wręczył papieżowi adres katolików niemieckich. Papież w odpowiedzi swej rzekł: „Jeżeli nie przestajemy stawiać oporu, jeżeli wciąż dążymy do odzyskania naszych praw, czynimy to dla tego, że swoboda nasza byłaby korzystną dla wszystkich narodowości. Niechaj więc katolicy niemieccy nie przestają działać w swej ojczyznie na korzyść wolności i niezależności kościoła.“ Gdy papież się oddalał, zaintonowano pieśń niemiecką, a wówczas papież powrócił i przysłuchiwał się z zadowoleniem.

Paryż, 28 lutego. Izba poselska zredukowała do połowy zatwierdzone przez senat cła na granicy włoskiej, senat przystał na tę zmianę.

Londyn, 28 lutego. Sekretarz stanu Fergusson oznajmił w Izbie gmin, iż twierdzenie dziennika *Temps*, jakoby Anglia nabyła jakąś wyspę w pobliżu Dardanellów, lub też wyspę taką nabyć zamierzała, jest nieprawdziwem.

Madryt, 28 lutego. Przybyła tutaj arcyksiężna Elżbieta, matka królowej-regentki.

Konstantynopol, 28 lutego. Ambassador francuski hr. Montebello wręczył Porcie notę w sprawie ostatniego zajścia w Damaszku; należy się spodziewać, że spór pokojowo załatwionym będzie. Tutejsze koła dyplomatyczne sądzą, że Porta nie poweźmie żadnej decyzyi w kwestyi bułgarskiej — pierwej, nim da się osiągnąć jednomyślność mocarstw europejskich.

Konstantynopol, 28 lutego. Ostatnie wydarzenie w Damaszku nie pociągnęło za sobą żadnych skutków. Zaptyowie ścigali Algierczyka aż do konsulatu francuskiego. Konsul kazał bramę zamknąć, a następnie wydał zaptyów walemu, który konsula przeprosił.

Sofia, 28 lutego. Podczas wczorajszego obiadu, danego w pałacu książęcym, książe w odpowiedzi na toast Stambułowa rzekł, że przybył do Bułgaryi, ażeby działać na korzyść interesów narodowych, które go za sobą porwały i którym od tego czasu całkowicie się oddał. Książe wezwał zgromadzonych, ażeby go w tych zamiarach wspierali i wypowiedział przekonanie, że cel będzie osiągniętym.

Massawa, 28 lutego. Negus abisyński przybył 24 bm. wraz z Allulą i znaczną siłą zbrojną do Debaroy, miejscowości odległej o 30 kilometrów od Asmary.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 lutego 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	45
Zjednoczony dług w srebrze	78	70
Austryacka renta złota	108	15
5% austryacka renta (marcowa)	92	50
Akcye banku austro-węgierskiego	855	—
Akcye kredytowe	267	90
Londyn	126	85
srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04½
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	17½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 28/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	101 —	103 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62	62 40
20-to frankówka złota	10 -	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 —	91
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 -	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 —	92 —
6% Obligi komunalne I Emis.	98 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	9[illegible] —	92 —
4% „ „ „ „ II Em.	86 50	88 —
4½% „ „ „ „	93 —	94 —
5% „ „ „ „	99	100 50
5% „ „ „ z prem. 10%	99 50	101 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	95 75	97
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97 -	99 —
4% „ likwidac. „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 27/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— -	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	10[illegible] —
4½% „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
4% „ „ „ „ okr. 50 „ 100	— —	89 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 5	102 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	91 —
6% Oblig. komun. Banku kraj. 100	100	101 —

Warszawa, dnia 27/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 25	9[illegible] 60
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 —	97 40
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 40

Wiedeń, dnia 27/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 55	77 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	78 80	79
4% „ „ złota „ „ 100	108 20	108 40
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 55	92 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	13[illegible] 75	13[illegible] 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 25	138 [illegible]
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 —	167 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167	167 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 30	96 50
5% „ papierowa „ „ 100	82 90	83 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	110 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 25	119 75
„ „ „ 50 „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 80	123 20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100 50	101 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 70	102 40
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	[illegible]4 —	[illegible]4 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	116 [illegible]	117 -
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1[illegible]4 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 —	30 20
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 75	18 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 75	[illegible]1 25
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	[illegible] 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99	100 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 50	97
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	10[illegible] 40	1[illegible]1 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	10[illegible] 50	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92 50	[illegible]3
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 40	99 99
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ 100	99 60	100 -
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	96 —	96 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97	97 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 —	99 5
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible]7 90	78 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 25	85 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 75	[illegible]25 25
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	96 25	97
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 —	143 -
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 5	96 10
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	93 60	94 10

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 60	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176	176 75
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	50 -	50 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117	118 —
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	16 50	17 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	53 75	54 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 9	17 20
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 50	11 5
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	20 —	[illegible] 50
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30 —	33 —
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% [illegible] „ . . „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6 —	Anglobank	na 200 złr.	98 50	99 —
5 —	Bankverein Wiener . .	„ 100 „	81 7	82 25
13 —	Kredyt. dla handlu i przem.	„ 160 „	268 45	268 60
18 —	Kreditbank węg. allgem.	„ 200 „	269 75	270 —
25·25	Laenderbank	„ 200 „	202 25	202 50
38·60	Austro-węgierskie . . .	„ 600 „	856 —	857 —
— · —	Unionbank	„ 100 „	187 —	187 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny .	„ 200 „	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma	na 200 złr.	171 50	172 —
136 —	Ferdynanda Północn.	„ 1050 „	24[illegible]5	[illegible]450 —
10·50	Karola Ludwika . . .	„ 210 „	191 25	19[illegible] 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy	„ 200 „	205 75	206 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie .	„ 200 „	137 50	138 —
9·50	Rudolfa	„ 200 „	177 75	178 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . .	„ 200 „	—	—
25 fr.	Staatseisenbahn . . .	„ 200 „	215 -	215 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn) .	„ 200 „	76 50	77 75
16·25	Żegluga na Dunaju . .	„ 500 „	347 -	349 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 05	10 06
20-to Markówki . . . . . „ „	12 42	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 30	49 40
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	102 75	103 50

Nr. 2 „Nowej Polski"

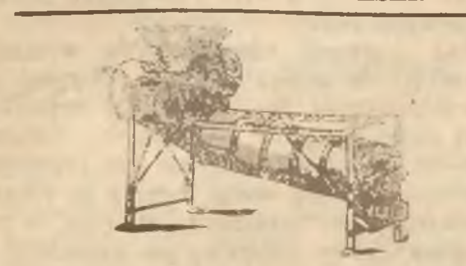
wyszedł dziś z druku i zawiera:

O nie daj Panie! wiersz G. Kohna. — Stosunki między księciem Bismarkiem a Mazzinim. Kapitan Ryk przez W. Koszczyca. — O ministrach w dawnej Polsce. — Usque ad finem, wiersz Stanisława S.

Ponieważ Prokuratorya przemyska powyższy numer skonfiskowała za dwa ustępy w artykule p. Koszczyca, oświadczam, że na teraz „Nowej Polski" wydawać nie będę. 334 1

Przemyśl, 25 lutego 1888 r.

A Sozański.



Pługi uniwersalne, walce, podskibowce, ekstyrpatory, plewniki, młynki do mielenia zboża i do śrutowania, młynki do czyszczenia zboża, wialnie, tryery, siewniki rzędowe, szerokorzutne i ręczne uniwersalne, „Goshen" grabiarki, sieczkarnie, młocarnie, widły sienne i do gnoju amerykańskie, sikawki i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny i narzędzia najnowsze i najpraktyczniejsze jedynie tylko dostać można u

339 1 6 **J. B. Prüwera**
w Krakowie, Wolnica, 4.

Folwark

oraz **intratna cegielnia z piecem kręgowym**, tudzież **kaflarnia** w jednem z pierwszorzędnych miast Galicyi zachodniej, jest każdego czasu z wolnej ręki **do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.** — Budynki okazałe i w najlepszym stanie. Grunta wyborowe. Położenie piękne i zdrowe.

Zgłoszenia pod lit. **K. S. 22** poste restante **Bochnia.** 340 1 10

Łubinu niebieskiego

100 m. ctn. po cenie **4 złr. 50 c. za 100 kilo z workiem** i dostawa do kolei Dębicy, ma do sprzedania **Zarząd dóbr w Paszczynie** p. **Dębica.** 341 1 7

Wyprzedaż
złotych i srebrnych haftów podolskich
z opuszczeniem **25%**,
kilimków, weret i innych wyrobów ludowych z opuszczeniem **15%**
w składzie płócien krajowych
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, hotel Saski, ul. Sławkowska.
PŁÓTNA 266 13 0
nie należą do wyprzedaży.

Konkurs.

Na obsadzenie posady **inżyniera do kierownictwa robót przy regulacyi Brnia starego z dopływami.**

Ubiegający się o wymienioną posadę zechcą wnieść do **dnia 15 marca b. r.** udokumentowane podania na ręce podpisanego Prezesa spółki z postawieniem warunków co do wynagrodzenia.

Pierwszeństwo mieć będą ci kompetenci, którzy oprócz dowodów z ukończenia studyów technicznych wykażą się dowodem, że już przy regulacyjnych robotach byli zajęci.

Z Wydziału Spółki wodnej do regulacyi Brnia star. z dopływami.

Mielec, 13 lutego 1888.

Prezes
285 3 3 *Dr. Brandt.*

Regenerator

c. k. nadlekarza sztabowego **Dra Müllera**, który używał go od lat wielu z bardzo pomyślnym skutkiem przeciw wszelkim **chorobom nerwowym**, pochodzącym **z rozdrażnienia nerwowego (skutkiem grzechów młodości), osłabieniu siły żywotnej.** Jest jedynym **środkiem wzmacniającym** w osłabieniach męskich. Cena 3 złr. 10 ct., z pocztą i opakowaniem o 25 ct. więcej

Jedynie prawdziwe w głównym składzie
St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, Wimmergasse, 33.
W Krakowie skład w aptece Wgo **E. Stockmara.** 246 2 10

W dobrach Wysockich

w powiecie Jarosławskim będą od **1 lipca b. r. dwa folwarki do wydzierżawienia,** obejmujące jeden 640 morgów, drugi około 340 morgów.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Wysocku** poczta **Radymno.** 320 2 2

Odór z zepsutych zębów pochodzący usuwa, psuciu się zębów zapobiega, pokrzepia dziąsła i działa antiseptycznie i ściągająco **Salicylowy proszek do zębów** Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie. Cena 50 centów. 98 17

Młyn amerykański wodny

nowo urządzony, w pobliżu Krakowa, z 18 morgami ziemi urodzajnej, **do sprzedania.**

Wiadomość: Wny Dr. Hajdukiewicz, ul. Sławkowska, Nr. 10. 289 4 6

J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla Brzęczkowskiego

w Krakowie

przy ulicy Pawiej

połączył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei Północnej cesarza Ferdynanda i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. P. T. Publiczności

prawdziwy
Węgiel Brzęczkowski i Mysłowicki

oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla zawsze dostać można w pełnych wagonach, jakoteż i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej po umiarkowanych cenach.

☞ Zwracam uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi agenci, którzy w moiem imieniu sprzedaż węgla ofiarują, oświadczam, iż żadnych agentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a sprzedaże uskuteczniam wyłącznie w moich składach przy ulicy Pawiej. 191 17 31

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



OSTRZEZENIE!

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, uporczywych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

☞ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.** ☜

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

☞ **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.** ☜

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 139 7 0

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beill, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Mülduer i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stan. Pawłowski, apt.; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

---

181 14 27

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO | **ASTMA** | Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY

Ulga natychmiastowa. Wyleczone przez

PAPIER I RURKI GICQUEL

Aptekarza 1ej klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu

Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nadgrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878

W Krakowie w aptece Wiszniewskiego i w znaczniejszych aptekach

---

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

☞ MAGNOLINA ☜

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

☞ Woda liliowa ☜

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

☞ Krem oryentalny biały ☜

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają cowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżona i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 94 45 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Wydawnictwo księgarni
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie:

J. I. KRASZEWSKI

zarys biograficzno-literacki

przez 295 2 6
Piotra Chmielowskiego,
w jednym dużym tomie o 534 stron.
Cena 3 złr. 60 ct.

Dr. KAROL GOEBEL

docent dentystyki w Uniw. Jagiell. 306 4 10
ordynuje od godz. 9—1 i 3—5.
Plac WW. Świętych, Nr. 10, I piętro.

Ogłoszenie licytacyi.

Odnośnie do polecenia wyższych władz podpisana Rada szkolna miejscowa **ogłasza licytacyę na budowę szkoły ludowej** w gminie **Przewozie** (pow. Wielicki) z materyału drzewnego. Koszta budowy obliczone są na 2023 złr. O bliższych warunkach poinformować się można u Przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej w Bierzanowie. 297 3 3

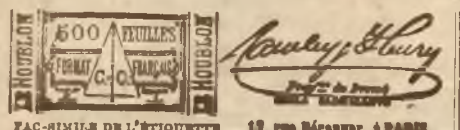
Rada szkolna miejscowa
w Bierzanowie, d. 19 lutego 1888.

Najlepszym
Papierem na Cygareta
jest prawdziwy

LE HOUBLON

wyrób francuski 253 17 56
CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.
Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.



FAC-SIMILE DE L'ETIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

Administracya
fundacyi hr. Skarbka
we Lwowie (gmach teatralny)
sprzedaje 303 3 3

Nasienie świerkowe
doborowe, własnego zbioru w woreczkach 5cio kilowych, po cenie 50 centów za 1 kilo, w większej ilości znacznie taniej.

Woda
i
Pudry
do
Zębów

Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

121 26 9

BULION.

Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany poleca wydoskonalony bulion podwójnie mocny. Nr. I. Ze zwierzyny i drobiu 6 złr. 50 c. Nr. II. Z wołowiny, cielęciny, drobiu i zwierzyny po 5 złr. 50 ct. Nr. III. po 4 złr. 50 ct. do sosów doskonały. Wszystkie te gatunki w handlach znacznie drożej sprzedawane. Począwszy od ½ kila wysyła się. Biorący 5 kilo otrzymuje 1 złr. rabatu na całej przesyłce. 301 3 4

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

☞ **Ceny umiarkowane.** ☜
162 28 30

Ogłoszenie.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Złoczowie opróżniona jest posada **prowizorycznego sekretarza** z płacą roczną 900 złr. od dnia 1 kwietnia 1888 roku.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę zechcą wnieść podania do Wydziału powiatowego najdalej do **dnia 15 marca 1888 roku** i załączyć dowody wiadomości ustaw administracyjnych, tudzież poświadczenie wieku i dotychczasowego zatrudnienia. 263 3 3

Wydział powiatowy w Złoczowie.

Premiowane na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881 r. wina lecznicze.

MALAGA
z fosforanem wapniowym

wyrobu
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino to wprowadza do organizmu materyę potrzebną dla utworzenia kości i zębów. Z nadzwyczajnym skutkiem działa przeciw wycieńczeniu kości, szkrofułom, chorobie angielskiej i tuberkułom, posila i odtwarza cały organizm.

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem" 102 10 0
Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 cent.
Skład dla Krakowa w aptece Wgo **E. Stockmara**, ulica Grodzka.

☞ Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże wysyła na żądanie bezpłatnie apteka pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda we Lwowie.

C. k. uprzyw.
BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca
Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . . **„ non plus ultra** . . . . **Porter krajowy czyli bok** .	**J. A. Johna Synów**
Piwo pilzneńskie exportowe **„ leżak** . . .	**z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

24 18 104 **L. Zagórny Marynowski.**



Siewniki rzędowe

najlepszej i najtrwalszej konstrukcyi dostarcza za kilkoletnią gwarancyą
UMRATH i Spółka
fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna. 200 3 0
Katalogi na żądanie darmo.
Filia we Lwowie pod własną firmą.

TRAWĘ MIODOWĄ

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po **4 złr. za korzec** wraz z workiem i wolną odstawą do kolei. — Przy wzięciu naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie. Uprasza się wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów. 281 3 10

Handel korzenny i mięszany

w jednem z miasteczek koło Krakowa, jest z wolnej ręki z powodów familijnych każdego czasu **korzystnie do sprzedania.**

Zgłoszenia pod literami **F. S.** poste restante **Kraków.** 312 3 3

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong., 29. 14 22 25

Folwark

2 kl. m. od Tarnowa, 60 morgów obszaru, dom wygodny, stajnia i piwnica murowane, **jest każdego czasu do odstąpienia z inwentarzem i zasiewami.** Adres: **P. L. 100** p. r. **Tarnów.** 286 4 6

MAGAZYN
JÓZEFA RUDNICKIEGO
w Krakowie

w Rynku głównym, w Hotelu Drezdeńskim,

poleca Szan. P. T. Publiczności

Rękawiczki
kozłowe, stębnowane, duńskie, szwedzkie, cangurowe, do powożenia, sarnie, glancowne, jedwabne, kortowe, włóczkowe, bawełniane.

Kufry
skórzane, drewniane, płócienne, torby ręczne z przyrządami, necessery mniejsze i większe, płótna i paski do rzeczy, pledy, kapelusze, czapki, płaszcze gumowe, parasole, lusterka, grzebienie, szczotki.

Kaftaniki
kozłowe, jelonkowe, sarnie, prześcieradła, poduszki, kamizelki, kamasze skórzane, pantofle, kurtki do polowania, haweloki, płaszcze od prochu, baszłyki, trzewiki futrzane.

Szlafroki męskie
z wełny Hymalaya, bardzo lekkie i ciepłe, takież same pantofle męskie, damskie i dziecinne.

Koszule
jedwabne, płócienne, kretonowe, oxfordowe, szyrtingowe, nocne, kołnierzyki, mankiety, chustki, skarpetki, szelki, spinki

Portmonety,
pugilaresy, cygarowki, tytonierki, cygaretnice, wizytierki, woreczki, necesserki kieszonkowe, etuis, kieszenie skórzane na pieniądze, pilniki, szczoteczki do nsi, wyroby ze skóry, drzewa, słoniowej kości i szyldkretu.

Pończochy
damskie jedwabne kolorowe, czarne, szkockie, niciane, kamasze włóczkowe i kortowe, kamizelki wełniane z rękawami, zarękawki.

Biel znę trykotową
oryginalną i systemu **Dra Jaegera** po cenach ściśle fabrycznych.

Krawatki męskie modne w największym wyborze.

Perfumerye, wody toaletowe i mydła
z fabryki **ED. PINAUD w Paryżu i l. et E. ATKINSON w Londynie.**

Nowość! **Perfumy skrystalizowane w ołówkach**
z fabryki L. Legrand w Paryżu.

Komisowy skład kart do gry. 171 17 0

☞ FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK. ☜

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 2019 295 300
☞ Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. ☜
☞ **Handel założony 1774 roku.** ☜

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.